



„Franio i Zasmuceni”

Pewnego dnia do Różnogrodu,
przyjechała rodzina ze sławnego rodu.
Na całym świecie wszyscy ich dobrze znali,
gdyż to oni właśnie zabawki produkowali.

Państwo Zabawkowi, tak ich zwano,
podjechali pod szkołę bardzo wcześnie rano.
Z tyłu samochodu wyskoczył rozradowany,
Franio Zabawkowy, na nową przygodę przygotowany.

Franio zaczął wtedy naukę w nowej szkole,
wiedział, że jego klasa czeka na niego na dole.
Chłopiec był sławny i rozpoznawany,
więc od razu przez większość za kolegę uznawany.

Piękna Zuzia serdecznie się do niego uśmiechała
Zresztą, cała klasa z entuzjazmem go przywitała!
Wesoły Franio cieszył się z przyjaciół wielu,
Byłoby mu przecież smutno samemu stać na apelu.

Gdy w grupie wszyscy stanęli zgromadzeni,
Franio zauważył, że niektórzy byli bardzo zasmuceni.
Mała grupka dzieci stała nieco z boku,
Wyraźnie nie chciała być postawiona na widoku.

Maluchy te były nieco smutne,

ale widać też było od razu, że bardzo rezolutne.
Zapytał więc Franio kolegę, który stał z boku:
“Chodź zaprosimy tamtych, by dotrzyмали nam kroku.”

Nie był na to chętny nowy kolega ze szkoły:
Szepnął mu do ucha: “Eee daj spokój, to straszne matoly!”
i opowiadał dalej...

“Głupol o własne nogi się potyka,
Gapa upada, bo nie widzi patyka,
Ciamajda picie na siebie wylewa,
wokół Beksy wciąż jest z łez ulewa.
Niezdarze nic nie pożyczaj, bo wszystko jej z rąk wypada,
a Śmierdziel – fuj, z nim to dopiero jest beznadziejna zabawa!”

Franio słysząc to, był nieco poruszony,
“Co za dziwne imiona!” pomyślał zadziwiony.
Dopytał kolegę: “Brzydula i głupol, to chyba nie są imiona?”
Na co ten odpowiada: “A ja wiem...kto by się tam nimi przejmował!”

Franio posmutniał i przyrzekł w duchu sobie,
że pozna te dzieci i o ich imionach się dowie.
Już na następny dzień zaprosił je do wspólnej zabawy,
“Zobaczmy jak się nazywają!” – tego był najbardziej ciekawy.

Podbiegł do grupki Zasmuconych,
“Mogę się z Wami pobawić!” krzyknął zadowolony.
Spędził z dziećmi całe popołudnie,
na koniec pomyślał: “Jejku, ale było cudnie!”

Zasmucone dzieciaki okazały się wyjątkowe,
tak naprawdę wesołe, otwarte i baaaardzo zabawowe.
Franio pożałował, że inni z klasy tak się z nich wyśmiewają,
brzydko o nich mówią, w ogóle ich nie znając.

Głupol okazał się Wojtkiem, który faktycznie potyka się – tak ma od urodzenia,
ale to nie oznacza przecież, że chłopiec ten nie ma nic do powiedzenia!
Na kosmosie, gwiazdach i planetach zna się, jak nikt inny,
w domu ma prawdziwy teleskop – pokaże ci, jeśli chcesz. Jest bardzo gościnny!

Gapa to tak naprawdę Karola, która ma troszkę słabsze oczy,
ale za to w matematyce nikt jej nie podskoczy!
Liczy w pamięci każde zadanie,
zawsze ci pomoże i rozwiąże trudne działanie.

Ciamajda to Ania, której po prostu drżą czasem dłonie,
Gra najpiękniej na świecie na swoim saksofonie.
Trenuje codziennie i występuje na koncertach,
poza tym robi najpiękniejsze zdjęcia!

Beksa to Daria, która jest bardzo wrażliwa,
wszyscy się z niej śmieją, więc jeszcze bardziej to przeżywa.
Prawie nikt jednak nie wie, że piecze pyszne ciasteczka,
i robi z mamą torty, zjadane do ostatniego okruszeczka!

Niezdara to Madzia. Jest troszkę słabsza niż inni.
Wszyscy jej obrazy zobaczyć powinni!
Ma talent w dłoniach i wieczny uśmiech na twarzy,
narysuje ci wszystko, co sobie tylko zamarzysz.

Śmierdziel ma na imię Marek i wcale brzydko nie pachnie,
ma trochę ciemniejszą skórę, stąd śmieją się z niego stadnie.
Sport to jego konik, przoduje w wynikach.
Gdy ktoś się z nim ściga to mu z oczu znika!

Franio, dumny z siebie, odkrył imiona zasmuconych,
na dodatek odnalazł w nich swoich przyjaciół ulubionych!
Kolegom w klasie tłumaczy: "Przecież każdy z nas jest inny.
Nikt za swoją odmienność nie powinien czuć się winny!"